№ 167. w Sobotę dnia 21. Lipca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 17. Lipca. — Staatsanzeiger umieszcza obwieszczenie ministeryalne następującéj osnowy. Rządy Prus, Saxonii i Hanoweru przystępując do związku ustanowiły tymczasowy sąd związkowy (Bundes-Schiedsgericht) i przyznały mu kompetencyą, w sporach politycznych i prywatnych państw związkowych, w sporach o następstwo tronu, o uzdolnienie do rządów i o rejencyą, w sporach między rządem a reprezentacyą ludu względem wykładu konstytucyi kraju, względem zgwałcenia téjże, w skargach o powstrzymany wymiar sprawiedliwości, w skargach przeciw ministrom, w skargach jednego państwa na drugie o niewykonanie zobowiązań, nareszcie we wszystkich sporach, które pomiędzy związkowemi powstaną w skutku wykonania wymienionego związku. Każde państwo przystępujące do związku musi się poddać zupełnie wyrokowi tegoż sądu. Członkami sądu związkowego na czas związku mianowani są: pruski minister stanu Düesberg z Monasteru, prezes sądu apellacyjnego z Głogowa hr. Rittberg, tajny radca sprawiedl. profes. Dirksen z Berlina, saski radca tajny Günther z Drezna, saski radca ministeryalny Weber z Drezna, hanowerski radca appell. Pape z Celle i sędzia miejski Francke z Harburga. Po zebraniu się tych sędziów dnia 1. Lipca w Erfurcie, siedlisku sądu związkowego tymczasowego, wyznaczonym został na prezesa minister stanu Düesberg i sąd dnia 2. Lipca installowano.

Szczecin, dn. 17. Lipca. — Wybory dzisiajsze rozpoczęły się o godzinie 8 rano, i we wszystkich 32 okręgach obiorczych odbyły się spokojnie bez zakłócenia. Protestacyi nigdzie niezałożono. Już około godziny 10½ wszędzie obiory ukończono. Stronnictwo demokratyczne, trzymając się postanowienia köthenskiego, niebrało udziału w wyborach, członków tylko niektórych wysłało na zgromadzenie okręgowe, jako kontrolerów, przywódzcy jedynie wczoraj miasto nasze opuścili; wielu z nich udało się dzisiaj do Heringsdorf i Swinemünde. Mimo tego jednakże demokracya celu swego, tj. wyborów mniejszości, niedopięła. Odliczywszy bowiem według dawniejszego doświadczenia jednę trzecią część całéj liczby wyborców pierwotnych na chorych i takich, którzy dla zatrudnień stawić się niemogli lub wyjechali, prawie we wszystkich okręgach odbyły się wybory większości.

Frankfurt, d. 15. Lipca. — Gazeta Ober-Post-Amts-Zeitung zamieszcza raport z głównéj kwatery wojsk rzeszy pod dowództwem naczelnem jenerała Peukera, który brzmi, jak następuje. Donaueschiengen 10. Lipca. Komenda jeneralna korpusu nad Nekarą do ministerstwa wojny. Pierwsza brygada pierwszéj dywizyi korpusu nad Nekarą posunęła się wczoraj do Engen, kolumna ruchoma jenerała Bechtold do Bonndorf. Według doniesień nadeszłych drogą z Singen przez Böhringen do Rudolfzell i Konstanz zapchana oddziałami frejszelerów, rabujących i łupiących, pomiędzy niemi znajduje się jeszcze 5 do 700 żołnierzy wojska regularnego. Podobno wieczorem dnia 8. wkroczył do Rudolfzell oddział 1500 żołnierzy a dział 16 odesłano do Konstanz. Wsie wszystkie na drodze wiodącéj od Rudolfzell do Konstanz mają być mocno wojskiem obsadzone; okolica zaś pomiędzy Stockach a jeziorem ueberlingskiem zupełnie wolna. Dla odcięcia wszystkiego, co się jeszcze z téj strony Rudolfzell znajduje, i położenia wcześnie końca łupieztwu, wyruszyła dzisiaj rano o godzinie 4 pierwsza brygada dywizyi Schäffera przez Aach i Beuren do Radolfzel, w celu niezwłocznego opanowania miasta tego, druga zaś brygada tejże samej dywizyi wyszła ztąd równocześnie, aby jak najrychléj stanąć pod Engen dla dania potrzebnéj pomocy. Kolumna jenerała Bechtolda posunie się jeszcze dzisiaj z Bonndorf ku Waldshut, a tém samém przeciw tym oddziałom nieprzyjacielskim, które się pod Siglem w okolicy Oberlauchringen, na drodze od Thiengen do Schaffhausen i Eglisau ustawić miały, ale zapewne za zbliżeniem się wojsk naszych przejdą one na ziemię szwajcarską.

Donaueschingen, dn. 12. Lipca. — Pierwsza brygada dywizyi Schäffera, która według raportu z 10. m. b. w tymże dniu wyruszyła w celu zajęcia Rudolfzell, niespotkawszy w drodze nieprzyjaciela, weszła około południa bez wystrzału do miasta tego. Tu nadeszła wiadomość, że około 700 żołnierzy badeńskich z pierwszego i drugiego pułku piechoty usadowiło się z 8 działami w Allensbach i Freudenthal, i zamyślało przeprawić się na wyspę Reichau, dla zabrania z tamtąd pierwszego powołania, które to przedsięwzięcie niepowiodło się z powodu wystąpienia energicznego mieszkańców, i przyczém dwóch głównych agitatorów z Konstanz, komisarza cywilnego Katzenmeyera i niejakiego Gatzerta schwytano i do Radolfzell odprowadzono. Ponieważ także z okolicy Stockach i Bodmann wiadomości nadeszły o napadach nocnych powstańców, przeciw którym mieszkańcy wszędzie sami zbrojno występowali, i że i tak z wielu względów pożądaną było rzeczą, aby jak najwcześniéj opanować cały powiat nadjeziorny a mianowicie miasto stołeczne powiatu Konstanz, przeto brygada pierwsza wyruszyła jeszcze téj nocy pomiędzy 10 a 11 godziną z Rudolfzell ku Konstanz, tymczasem druga brygada miała z Bodmann wspólnie działać. Lecz powstańcy podczas nocy cofnęli się wszyscy z całą artyleryą swoją do Szwajcaryi, i brygada owa weszła o godzinie pierwszéj bez wystrzału do Konstanz, gdzie stanęła na kwaterach, tymczasem brygada druga zajęła Aach, Bodmann i Rudolfzell. Kolumna ruchoma pod dowództwem jenerała Bechtold dotarła w kierunku Waldshut bez przeszkody aż do Thiengen, dojdzie dzisiaj drogą do Szaffhausen prowadzącą aż do granicy, i doniosła, że według wiadomości powziętych, powstańcy szybkiem posuwaniem się armii spłoszeni przeszli już na ziemię szwajcarską. Rezerwa obsadzi jutro połową kompanii pieszéj i plutonem jazdy dom celny pod Blumbergiem, i odbędzie się rekonesans wzdłuż granicy aż do Randen, Neuhaus i Thiengen. Tym sposobem powiat nadjeziorny uważać można za zupełnie opanowany.

Szwajcarya.

Bern, d. 11. Lipca. — Dnia 10. m. b. przybyło tutaj ośmiu huzarów węgierskich (z pułku Radetzkiego), którym udało się umknąć z Włoch. Zamiarem ich jest dostać się do ojczyzny, aby siły swoje także sprawie wolności poświęcić mogli, lecz na teraz przedsięwzięcie ich nie tak łatwo da się uskutecznić. Według ich opowiadania, spodziewać się można, że daleko znaczniejsze ich oddziały z pułków węgierskich gotują się do opuszczenia chorągwi swoich.

Zürich, d. 13 Lipca. — Dzień wczorajszy podobnym był do owego, w którym po wielkiéj walnéj bitwie armia zwyciężona cofa się by znów w tyle dogodniejsze miejsce strategiczne zająć, z tym jedynie wyjątkiem, że żołnierze byli bez broni (oficerom bowiem tylko takową pozostawiono), i oddziały w zanadto wielkich odstępach po sobie następowali. W dniach poprzednich przybywali żołnierze Pfalcu pomięszani z oddziałami ochotniczemi i powstańcami badeńskimi, ale teraz było to po większéj części wojsko liniowe; naprzód rano weszło do miasta Zürich kilka set piechoty badeńskiéj, za którymi co dwie godziny następowały oddziały podobne, po południu artylerya około 36 dział i jakie 20 jaszczyków i furgonów, w końcu cokolwiek jazdy badeńskiéj, a wieczorem powstańcy w bluzach. Porządek i postawa wojskowa tych ludzi wzbudzała w nas głębokie uczucie politowania a razem szacunku dla ludu tego, który po takich niewygodach i w takiem położeniu jeszcze porządek wzorowy zachowuje. Kanton nasz obecnie przepełniony wychodzcami badeńskiemi, dla tego też wniesiono do rady federacyjnéj, aby się zajęła rozdzieleniem ich stósownem po wszystkich kantonach. Pogłoskę o starciu się patrolu pruskiego z strzelcami szwyckimi pełniącymi służbę nadgraniczną uważają niektórzy za powiastkę wymyśloną dla oburzenia większego przeciw Prusakom, inni jednakże inaczéj o tem sądzą, czas późniejszy prawdę wykryje. Dziennik Eidg. Zeitung zamieszcza z Frauenfeld dnia 12. t. Wczoraj o godzinie 11 wie-

czorem przyprowadzono tu oddział wychodzców i armaty oddane w Kreuzlingen przez wojsko badeńskie. Działa i jaszczyki umieszczono na dziedzińcu klasztoru kapucynów, a żołnierzy po domach zajezdnych. Wychodzcy ci są powiększéj części artylerzyści badeńscy, lud dorodny, młody i dobrze ułożony.

Solothurn, d. 12. Lipca. — Podobnie jak Zürich, zaprotestował także kanton nasz przeciw zbytniemu przepełnieniu wychodzcami badeńskimi, co zapewne rada federacyjna niezwłocznie uwzględni.

Lichtal (w Szwajcaryi), dn. 10. Lipca. — Mierosławski wezwany przez rządy Palatynatu i badeńskiego nanaczelnego wodza wojsk rewolucyjnych niemieckich, nie mógł stawić się na czas dla stósownego uorganizowania siły zbrojnéj, z powodu rany jeszcze pod ów czas nie wygojonéj, a odebranéj w bitwie katańskiéj. Kiedy przybył w badeńskie, już było zapóźno rozszerzyć powstanie do Frankfurtu i Wyrtembergii. Już bowiem garstkę badeńskiego wojska otaczała koalicya Prus, Hessyi, Meklemburga i Bawarów w sile 50 do 55,000 wojska. Palatynat wcale się nie bronił, co dało księciu pruskiemu sposobność najścia na nasze badeńskie tyły, przez Ren; gdy zarazem armia jen. Peuckera napadła nas z frontu nad Neckarem. Mimo to nasza piechota liniowa i artylerye biły się dzielnie i rozpędziły naprzód Peuckera pod Keferthal, Ladenberg i Grossachsen. Natychmiast odwrócił się Mierosławski na księcia pruskiego, który w 22 tysiące przeprawił się był pod Germersheim i brał nas w Heidelbergu z tyłu przez Philipsbug. Zacięta bitwa stoczona d. 20. Czerwca pod Waghäusel, zakończyła się zupełną klęską dla Prusaków, przeciw którym odwrócił był Mierosławski 9 batalionów piechoty liniowéj, 8 batalionów ruchawki, 18 armat i 10 szwadronów dragonów. Na nieszczęście ta obrzydliwa kawalerya, która już walczyła z ludem w rewolucyi, w ścisłéj była zmowie z nieprzyjacielem. Dowódzca jéj Becker uprowadził całą z pola zwycięztwa naszego, pędząc ze sobą ruchawkę i część artyleryi. Reakcya tymczasem dokonywała klęski naszéj we wszystkich miastach, tęschniących za spokojem i złotą niewolą. W Sinsheim ledwieśmy się przebili przez Bawarów, którzy nam zabiegli drogę w 15,000. Ażeby prędzéj zakończyć, pułkownik Tome w zmowie z Beckerem aresztował Mierosławskiego, Sigla i cały sztab główny. Żołnierze jednak, którzy Mierosławskiego widzieli w ogniu, nie dopuścili uwięzienia i tego samego wieczora walczyli śmiało pod Sinsheim. W tém Sznajde przegrywa ze swoją dywizyą bitwę pod Bruchsal, w skutek czego Prusacy zajmują Karlsruhe. Musimy się cofać pod Rasztadt. Tam 28. Czerwca stacza Mierosławski ostatnią bitwę z całą połączoną koalicyą. Prusacy, stanowiący prawe skrzydło sprzymierzonych, znowu pobici na głowę i przepędzeni aż do Eltingen po dziesięcio-godzinnym boju; reszta armii nieprzyjacielskiéj obeszła nasze prawe skrzydło przez terytoryum wyrtemberskie, czemu zapobiedz nie można było. Żołnierz ustraszony tym niespodziewanym nadmiarem koalicyi, począł całemi kupami cofać się do Offenburga, a ztąd do Frejburga, zkąd do szczętu rozsypał się. Zapamiętają długo Niemcy, jak odwrot ten cały zasłaniali Mierosławski i Sigel z 200 Polakami i jedną bateryą artyleryi. — Nie mając wcale już czem dowodzić, chyba oniemiałą śpiżą, która zawalała ulice Frejburga, zażądał Mierosławski dymissyi i wyjechał do Szwajcaryi, gdyż już się prawie wszystko skończyło.

Wyrzec o Badeńczykach, że źle się bili, byłoby niesłusznością; pięcioro ich pułków piechoty i dwadzieścia kilka ich dział polowych mężnie walczyło, ale po każdem zwycięztwie nieomal, cofali się i rozpraszali, bo czuli biedacy, że ciągle ich odcinają to przez Palatynat, to przez Wyrtembergią. Trudno wymagać, ażeby doczekiwali się niechybnego otoczenia na miejscu. Pozostała się twierdza Rasztadt; ale i z téj garnizon uciekł, nie chcąc być obsaczonym, kiedy mu reszta armii pomocy nieść już nie chciała. Jeno wyglądać, kiedy się podda, choć w żywność dostatecznie jest zaopatrzona.

Mierosławski nie myśli do Francyi wracać, bo mu wstyd tego obrzydłego narodu po zwycięztwie reakcyi; przytém wcale nie jest pewien, jakby go tam przyjęli, ile, że w czasie przeprawy do Niemiec, kazał go rząd francuzki chwytać na granicy. Wedle wszelkiego przeto podobieństwa, przeczeka w Szwajcaryi smutne czasy reackcyi, albo też ruszy do Węgier, jeśli się tylko jaka droga otworzy. Dotąd daremnie téj drogi szukał. (Dz. pol.)

Francya.

Paryż, 15. Lipca. — Według listów nadeszłych z Turcyi do Paryża, wzrasta z każdym dniem nienawiść Turków przeciw Rossianom, a powiększają się sympatie dla Węgrów. Lud turecki byłby już dawno powstał przesiw Rossyanom, a porta otomańska wydałaby im wojnę, gdyby posłowie angielski i francuski groźbami niepowstrzymywali zapału tego tureckiego, mogącego roznieść płomienie wojny po całéj Europie i wciągnąć pomimowolnie dwa kraje kramarskie, jakiemi teraz są Francya i Anglia. Dla kramarzy wojna wielka nie jest zyskowną, dla tego wszelkiemi sposobami pracują nad odwróceniem wszelkich powodów do niéj tém bardziéj, że systematowi kramarskiemu oprócz strat handlowych, mogłyby niepowetowane przynieść klęski społeczne.

Sądzą, że papież nie tak wcześnie powróci do Rzymu, lecz rezydować będzie za granicą, a pozwoli przez agentów krajowych i zagranicznych wdrażać swoich poddanych do dawnego jarzmu.

Dziś upowszechniła się pogłoska, że ministerstwo dawne ustąpi a krem jezuicko-kramarski wejdzie do gabinetu, jak Fould, Falloux, Thiers i tym podobni.

Hecker przybył z Ameryki do Strazburga i puści się w tych dniach do Szwajcaryi w celu widzenia się ze swymi przyjaciółmi badeńskimi, którzy go z Ameryki zaprosili.

Śledztwo wyprowadzone przeciw udział mającym w ostatnich wypadkach czerwcowych, w krótce zamkniętem zostanie. Niektórych więźniów natychmiast wypuszczą na wolność, z 400 aresztowanych stanie 300 przed sąd. Przeciw zbiegłym wytoczą postępowanie zaoczne. W ogóle dzielą oskarzonych na dwie kategorie, na takich, których obwiniają o porozumiewanie się z głównymi naczelnikami sprzysiężenia, i takich, którzy w dalszych z nimi zostawali stosunkach. Pierwszy oddział stawią przed tak zwany sąd wysoki, do téj klassy policzają wszystkich reprezentantów, drugi oddział przed sąd przysięgłych Paryża i departamentów.

Guizot wrócił z Anglii do dóbr zwoich w Val Richer w departamencie Calvados na dniu 11. Lipca.

Evenement powiada, że Rzymianom należy pozostawić wolność wyboru pomiędzy papieżem a rzecząpospolitą. Gabinet francuski z pewnością na to liczyć może, że lud rzymski Piusowi IX. sprawiedliwość wymierzy. Jeżeli się zaś obawiają, aby lud nie ogłosił powtórnie rzeczypospolitéj i dla tego nieprzypuszczą go do wyboru, nateneczas polityka francuska sama siebie potępi, ponieważ wyprawę w tym celu podięła, ażeby mniejszość zbuntowana od steru została usunięta.

Armand Marrast bawi teraz w Montmorency. Widuje się tylko z kilku przyjaciołmi, do których liczy jenerała Cavaignaka. Marrast nie chce przyjąć poselstwa do Anglii i pracuje nad pamiętnikami rewolucyjnemi, w których się chce usprawiedliwić, dla czego tak wiele błędów popełnił, szczególniéj się zajmuje zgłębianiem finansów, na których każdy teraźniejszy polityk francuski kończy swoją karierę.

Na zgromadzeniu towarzystwa reprezentantów rady stanu wniósł hrab. Montalembert i Bechard o podwyższenie kaucyi na dzienniki o 100,000 fr. Sprawozdanie w téj mierze przedłożoném zostanie wkrótce zgromadzeniu prawodawczemu.

Wczora zrana zgorzał bazar Bonne Nouvelle i w nim mnóstwo kosztownych przedmiotów.

Aresztowano onegdaj redaktora dziennika la Republique, Hervé. Równie uwięziono wielu socialistów w Café d'Appollon.

Miasto Saint Etienne w departamencie niższych Alp dotknięte zostało powodzią. Straty poniesione podają na kilka milionów; 15 zaś ludzi przytém się utopiło.

Jenerał Changarnier jest prezesem komitetu, który się zatrudnia składkami na wystawienie pomnika Bugeaudowi. Ambo meliores!

Lamartina wybrano na reprezentanta w dwóch departamentach Loiret i Saone i Loire.

Rząd francuski ma zamiar wysłać hr. Montalemberta do Gaety z missią nadzwyczajną do papieża, a jenerała Fabvier do Konstantynopola.

Admirał Trehouart dopóty pozostanie z flotą swoją pod Civita Vecchia, dopóki Oudinot stać będzie załogą w Rzymie.

Co się tyczy zamianowania jenerała Lamoricièra posłem przy autokracie rossyjskim, to rząd francuski ma zamiar spowodować tym sposobem cara, do wysłania ze swéj strony posła do Francyi, przywięzuje bowiem do tego wielką wartość. Łatwo się można dorozumieć, że Mikołaj nie wyszle posła do Paryża i nieokaże się dla rzeczypospolitéj przychylniejszym, kiedy lipcowéj monarchii tego, jak go uważa, zaszczytu odmówił. I jenerał kartaczowy Cavaignac także starał się przez wysłanego jenerała Leflo o ten zaszczyt, ale cesarz odpowiedział na tę missyą wysłaniem prostego agenta poselskiego do Francyi. Ludwik Napoleon sądzi, że ma więcéj szczęścia od Cavaignaka i próbuje.

Z powrotem upałów wróciła także w Paryżu cholera.

Paryż, d. 16. Lipca. — W dzisiajszym Monitorze czytamy, że jenerał Lamoricière został zamianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem ad interim przy dworze petersburgskim.

W Monitorze armii czytamy: armii alpejskiéj dotąd nierozwiązano. Zatrzymuje przy sobie swoje dywizye piechoty i kawaleryi, wraz z korpusem inżynieryi i artyleryi. Jedna z tych dywizyi, piąta, udała się do departamentu wyższego Renu. Rezerwa artyleryi, parki artyleryi i inżynieryi, nie doznały żadnéj zmiany, a gdyby potrzeba z powodów politycznych się okazała, nateneczas armia alpejska zgromadziłaby się w kilka dni, na danym punkcie granicy wschodniéj, w całéj sile.

W Bordeaux ponowiły się niespokojności wieczorami dnia 11. i 12. Lipca, w chwili kiedy straż gwardyi narodowéj opuściła plac przed ratuszem. Przeszło 500 osób się zgromadziło. Żandarmów zbito, a lubo kilka osób aresztowano, jednak lud je odbił. Mówią, że demokratyczny batalion gwardyi narodowéj, który dał powód do tych niespokojności, ma zostać rozwiązanym.

Anglia.

Minister spraw wewnętrznych sir John Grey, uwiadomił urzędownie municypalność Dublina, że królowa odwiedzi w ciągu lata Irlandyę, ale

z powodu ogólnéj nędzy, nie będzie uroczystego wjazdu do stolicy. Królowa ma zamiar wylądować w Cork, ztamtąd wzdłuż brzegów lądem pojedzie do Dublina, tam zabawiwszy dni kilka, znowu drogą lądową wzdłuż brzegów uda się do Belfast, zkąd odpłynie do Szkocyi. Jego Kr. Mość zaraz po ukończeniu posiedzeń parlamentu, azatém w pierwszych dniach Sierpnia, uda się w podróż. Wiadomości z Irlandyi są bardzo smutne. Ludność massami wydala się. Wielu właścicieli rólnych zbankrutowało; ich majątki wystawiono na licytacyę, ale kupców nie ma. Majętniejsi dzierzawcy uciekają przed poborcami podatku ubogich. Jednak wśród ogólnéj nędzy postrzegać można symptomata polepszenia. Coraz bardziéj znikają małe dzierzawy płacące po 1 funcie szte. rocznie, a tworzą się większe po 30 do 40 funt. szt. rocznego czynszu, niektórzy dzierzawcy zaczynają używać poprawnych systematów uprawy gruntu. Do hrabstwa Majo przybywa wielu dzierzawców z Ulster i Szkocyi, a usposobienie duchowieństwa katolickiego dla podatku ubogich i unii z Anglią bardzo się polepszyło. Z Tipperary jednak, gdzie przez jakiś czas było spokojnie, donoszą o nowych morderstwach. Brutto dochód Irlandyi, który w 1817. wynosił 4,384,816 funt. szter., a w 1823. roku spadł na 3,199,128 funt. szter., w roku 1848. wynosił znów 4,327,565 funt. szter. Wydatki Irlandyi wynoszą rocznie 11,317,661 funt. szter., skarb angielski zatém dokłada 6,932,845 funtów szterlingów.

Austrya.

Wiedeń, dn. 17. Lipca. — Najnowsze wiadomości z pola bitew niepomyślny wywierają wpływ na giełdę. Powiadają, że Görgej przełamał armią austryacko-rossyjską, stanął nad jeziorem błotném (Plattensee) i ztyłu zagraża armiom cesarskim.

Feldmarszałek Wohlgemuth znajduje się w Wiedniu i otrzymał przeznaczenie na gubernatora Siedmiogrodu, dokąd się wkrótce uda. Feldzeugmeister Puchner przybędzie dnia 20. Lipca do Wiednia.

Chociaż wszystkie dzienniki twierdzą, że cesarz Mikołaj z Warszawy wyjechał do Petersburga, przecież pogłoski obiegają, że on z cesarzem austryackim układa się w Brünn. Dziś z rana cesarz austryacki wrócił do stolicy z Brünn w towarzystwie swego brata i ministrów Schwarzenberga, Bacha i Gyulay.

Według wiadomości z Pesztu z 14. Lipca wszedł Paszkiewicz w 30,000 wojska w tym dniu do Pesztu, połączywszy się wprzód z 4 korpusem Czeodajewa, który się cofnął z Debreczyna. Dywizya Moltkego weszła do Budy 13. Lipca.

Według wiadomości z południowego teatru wojny, Madziarowie postanowili przejść Cissę pod Titlem, zgnieść Jelaczica, Kroacyą i Sławonią na nowo zabrać i dotrzeć, aż do samego Adryatyckiego morza. Sądzą powszechnie, że Jelaczic ani sił ani zdolności nieposiada, do przeszkodzenia tému zamiarowi.

Podróżni, którzy przybyli z nad jeziora błotnego, (Platten See) powiadają, że młodzi i starzy są tam sfanatyzowani dla sprawy węgierskiéj. Sypią szańce, budują ostępy, ćwiczą rekrutów, zbierają broń i formują pospolite ruszenie. Miasto Vesprim, które wiele ucierpiało przez ogień, teraz wygląda nakształt warowni. Madziarowie także stoją w borach ba konijskich. Koszut roskazał obnosić po całym kraju miecze czerwone, na znak, że wojna krzyżowa się rospoczęła. Sam zaś znajduje się przy armii Bema.

Dziś także otrzymano nowsze wiadomości z 15. Lipca z Pesztu. W mieście tém panuje spokojność. Komunikacyą pomiędzy Pesztem a Budą utrzymują zapomocą czołen, ponieważ rząd węgierski roskazał kilka łańcuchów od mostu żelaznego zatopić. Spodziewają się jednak wkrótce most ten przywrócić. Niedostatkowi żywności zapobieżono przez otwarcie magazynów prywatnych.

Mieszkańcy nie mają żadnego inkwaterunku, a żołnierze stoją obozem.

Mówią, że Dembiński został zamianowany naczelnym wodzem całéj armii węgierskiéj, a Damianicz tymczasowym ministrem wojny.

Według urzędowéj wiedeńskiéj gazety, główna kwatera feldzeugmeistra Hajnaua była w Nagy-Igmand. Dziś miano przenieść główną kwaterę do Dotis. Jenerał Ramberg był onegdaj w Budzie. Główna siła rossyjska jest pomiędzy Waitzen i Granem. — Koszut miał spiesznie z Czegled wyjechać do Keczkemet lub Szegedynu, według szpiegoskich raportów. — Mówią, że w dniu 14. Lipca Austryacy zajęli Stuhlweissenburg, a feldzeugmeister Nugent, obsadził Körmend, Kaniszę i Kastel nad Plattensee. Pamiętajmy, że urzędowe wiadomości pełne są kłamstw, powtarzamy je jednak, bo innych dziś niemamy.

Od osób dziś z Pesztu przybyłych a mianowicie od wojskowych, których opowiadanie żadnéj wątpliwości niepodpada, dowiadujemy się następujących szczegółów o wyjeździe Koszutha z Pesztu: Powziąwszy on wiadomość, że wojska rossyjskie zbliżają się ku Pesztowi, postanowił ze swymi wiernymi stronnikami, stolicę tę opuścić i przenieść się do Szolnoka. Na dwa dni przed odjazdem, kazał wszelkie kosztowności z Budy i Pesztu zabrać, i zaraz takowe wyprawił. Drugiego dnia o 9téj godzinie z rana stały w pogotowiu wozy podróżne przed jego mieszkaniem, gdzie się też zebrało mnóstwo ludu czekając, aby może ostatni raz, jak mówili, swego naczelnika oglądać! Niebawem też Koszuth wyszedł całkiem po prostu ubrany, tylko krzyż S. Szczepana błyszczał mu na piersi; przed nim postępowali trzéj biskupi niosąc chorągwie z krzyżami, a po bokach dwaj adjutanci nieśli sztandary węgierskie, za nim szła nieliczna przyboczna gwardya. Gdy orszak ten stanął na placu, Koszut ukląkł przed Krzyżem, a za nim padli wszyscy na kolana gorące modły do Boga zanosząc. Po skończonym nabożeństwie miał krótką przemowę do ludu, któréj treść mniéj więcéj była ta, iż: Bóg Węgier, który czuwał nad nami w bitwach pod Hatvan i Kapolną, niewypuści i teraz ludu swego z opieki. Lud cisnął się do mówcy, i całował ziemię po któréj Koszut stąpał.

Główne siły Madziarów koncentrują się teraz na południu, aby znieść bana Jellaczica, a najgłówniéj aby połączyć się z jenerałem Bemem, którego jak słychać chcą dyktatorem ogłosić. Owóż wnosząc z tych ruchów, spodziewać się należy, że dopiero na południowych stepach Węgier stanowcza bitwa stoczoną będzie.

(Wiadodmości urzędowe z teatru wojny). Feldzgm. baron Haynau, złożył Naj. cesarzowi następujący raport o bitwie zaszłéj 11. b. m. pod Komornem:

»Najjaśniejszy Panie! Z radością składam Waszéj ces. kr. Mości najuniżeńszy raport o nowém zwycięztwie odniesioném dziś przez oręż cesarski pod Komornem (??!).

»O godzinie 12éj w południe doszła mię wiadomość, że nieprzyjaciel w znacznych kolumnach występuje z Komorna i wyrusza do ataku. Deszcz i mgła sprzyjały jego przedsięwzięciu. Już poprzednio wydałem był wszystkie dyspozycye względem sposobu, w jaki stojąc pod Komornem korpusa wzajemnie wspierać się mają. Za przybyciem mojém na plac boju, bitwa na wielu już punktach była rozpoczęta. Nieprzyjaciel uderzył na nasze posterunki pod Almas stojące i znaczne massy konnicy wyprawił ku Mocsa, jednocześnie zaś wielką massą piechoty atakował pierwszy korpus armii w Acskim lesie. Jak zwykle rozwinął przytém potężną artyleryą. Brygady Bianchi i Sartori pierwszego korpusu bohatersko oparły się przemagającéj sile nieprzyjaciela, i wsparte brygadą Reischach tudzież szarżą konnicy z brygady Ludwig pod osobistém dowództwem feldm. księcia Lichtensteina odepchnęły go ze stratą. Nieprzyjaciel stracił tu wielu zabitych i rannych, oraz 120 wziętych w niewolę.

»W związku z tym silnym atakiem wysunął on część sił swoich ku Puszta-Harkaly, gdzie brygada Benedek korpusu rezerwowego z niepospolitém męstwem odparłszy szarże utrzymała się przy swojém stanowisku. Skoro tylko przybyłem na plac bitwy, wyprawiłem zaraz dywizyę Hercinger z Puszta Czem ku Puszta Harkaly, a detaszowaną z Igmand rossyjską dywizyę jenerała Paniutyna rozwinąłem na prawo od Czem. Nieprzyjaciel zagrażał już prawemu skrzydłu korpusu rezerwowego, gdy rossyjska dywizya natarła na lewe skrzydło nieprzyjaciela i w związku z oddziałem feldm. Wohlgemutha zmusiła go do odwrotu.

Dywizya konnicy feldm. Bechtolda w samym już początku bitwy stanowcze odniosła korzyści i pędząc od O'Szöny ku Mosca massy konnicy zwycięzko odparła. Około godzinie 5éj wieczor nieprzyjaciel na wszystkich punktach odepchnięty cofnął się napowrót do swéj twierdzy. Nieprzyjaciel dowiedział się zapewne, że część naszéj armii ma uderzyć na Budę i mniemając, że pozostała część armii jest słaba, postanowił napaść ją i przełamać, lecz ten zamiar w zupełności zniweczony został. Niemogę jeszcze przedstawić W. C. Mości bliższych szczegółów téj zwycięzkiéj utarczki. — Nieprzyjaciel bezwątpienia znaczną poniósł stratę, lecz niemożna go było ścigać daléj jak na odległość wystrzału jego ciężkich dział fortecznych. Naszéj straty także jeszcze obliczyć niemogę, tyle mi jedynie wiadomo, że brygady Bianchi i Satori około 200 mają poległych i rannych: silny ogień działowy zrządził nam przytém znaczne szkody w zaprzęgach. 10 do 12 oficerów jest poległych lub rannych, między niemi kapitan książe Windischgrätz, któremu kula potrzaskała nogę i kapitan hr. Künigl ranny. Pod jenerałami Herzingerem i Benedekiem oraz kilku innymi oficerami ubito konie.

Nieprzyjaciel rozwinął w tém spotkaniu bardzo znaczne massy wojska. przeczo dowiedzieliśmy się z pewnością, że główna siła jego ciągle jeszcze stoi w oszańcowanym obozie pod Komornem. — Główna kwatera w Nagy-Igmand, 11. Lipca 1849. r. Haynau feldm.«

Gazeta południowo-słowiańska donosi, że feldm. Nugent na czele 7000 wojska miał wkroczyć na wyspę Mur, a dotychczasowa załoga tego ostrowia miała wyruszyć ku W. Kaniży. W Warasdynie spodziewają się w tych dniach znacznego korpusu wojska ze Styryi dla obsadzenia Drawy na przypadek, gdyby Węgrzy zbierający się w znacznéj sile nad jeziorem Balaton usiłowali przedrzeć się w téj stronie z owéj strasznéj obręczy, która ich coraz cieśniéj zamyka. Weszprim i Stuhlweisenburg są jeszcze dotąd w ręku Węgrów; doniesienia wiedeńskich dzienników o zajęciu tych miast przez wojska cesarskie są bezzasadne.

W Preszburgu skazano na 5 lat do kopania szańców w łańcuchach drukarza Branda z Wrocławia. który zatrudniony w jednéj tutajszéj drukarni przesyłał swe korrespondencie do gazety wrocławskiéj, które prawdę zawsze zawierały z teatru wojny. Niewiadomo czy zdradzono go w Wrocławiu czy w Preszburgu, dosyć na tém, że z przejętego listu dowiedziono mu winy.

Według dziennika Lloyd nadeszła od dowodzącego korpusem oblega-

jącym Wenecyą feldm. hr. Thurn wiadomość, że wykonane próby bombardowania za pomocą balonów bomby wyrzucających, nadspodziewanie straszny sprawiły skutek. Jedna z tych bomb spadlszy na środkową część miasta tak wielkie miała zrządzić zniszczenie, że z daleka można było widzieć rozpadający się w gruzy budynek. Feldmarszałek na widok tak przerażającego skutku postanowił zaniechać dalszego bombardowania w nadziei że miasto skłoni się nareszcie do kapitulacyi, tém więcéj że położone przez marszałka Radetzkiego warunki, bez użycia nawet tych ostatecznych środków powinnyby spowodować mieszkańców do poddania się. (Bajki!)

Gazeta augsburgska donosi, że pomimo ogłoszenia blokady portu Wenecyi i wydanego przez marszałka Radeckiego wezwania do konsulów obcych mocarstw aby to miasto opuścili, ci nie tylko pozostali w Wenecyi, ale nadto okręty francuzkie ciągle dowożą miastu żywność i wszelkiego rodzaju towary.

Galicya.

Lwów, 13. Lipca. — Ces. kr. galicyjskie gubernium okólnikiem swym z dnia 25. Czerwca r. b. zawiadomiło mieszkańców, iż na przyszłość kwalifikujący się do wojskowego poboru mają być na rachunek téj gminy policzeni, która ich odstawiła; wiadomo zaś, że dotychczas zapisywano ich na rachunek gminy, z któréj byli rodem. Ten ważny w dzisiejszéj chwili okólnik tak się zakończa: Te względy spowodowały radę ministrów do rozporządzenia, ażeby odtąd wolno było odstawiać i przyjmować obowiązanych do służby wojskowéj, niemających paszportu albo paszport zgasły albo z jakiego innego powodu nieważny na rachunek kontyngiensu rekrutów owego okręgu, albo owéj gminy, w którym będą schwytani i to bez względu, czy ich okręg rodzinny w należytym czasie reklamował, albo pozwem powoływał, lub nie.

Władze polityczne będą tylko jeszcze i nadal obowiązane za każdem odstawieniem osoby, do obcego okręgu należącéj, uwiadomić o tém bez zwłoki jéj zwierzchność rodzinną w celu sprostowania według tego spisu ludności i konskrypcyi. Co się niniejszém w skutek dekretu wysokiego ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14. Czerwca t. roku do publicznéj wiadomości podaje. Lwów, 25. Czerwca 1849.

Agenor hr. Gołuchowski, szef krajowy.

Kraków, d. 17. Lipca. — Roboty rozpoczęły się około fortyfikacyi na Podgórzu w Krzemionkach. Dotąd pracowało 800 ludzi, których liczbę trudno pomnożyć, bo chłopi za papierowe pieniądze robić niechcą. W okręgu krakowskim rospisano 1200 rekruta, a przy wybieraniu do wojska wcale się nietrzymają przepisów żadnych.

Włochy.

Rzym, d. 6. Lipca. — Niesnaski pomiędzy żołnierzami francuzkimi a najniższą klassą ludu codziennie się powtarzają, a przytem noże długie rolę niepoślednią odgrywają. Konsul amerykański opuścił Rzym z powodu nieporozumienia z rządem francuzkim. Książe Canino i Sterbini także wsiedli na okręt i byli dnia 9. w Genuy. Pytanie, jak się sprawy te zakończą, niepokoi umysły wszystkich. Hiszpanie i Neapolitańczykowie jak się zdaje cofają się do Neapolu. Triumwirowie odjechali. Nowa władza municypalna sama chce się rozwiązać. Stanu oblężenia obecnie tak surowo przestrzegają, iż mianowicie w bliskości biwaków francuzkich, komunikacya prawie całkiem zatamowana. Napomykają tu nawet o rozwiązaniu gwardyi narodowéj, niechce ona bowiem służby pełnić wspólnie z Francuzami.

Genua, d. 10. Lipca. — Stan oblężenia w Genuy zniesiony, jednakże jenerałowi la Marmora dano moc zaprowadzenia go znowu, jeżeli się pokaże tego potrzeba. Wiadomości najnowsze z Rzymu donoszą, że Francuzi zgromadzenie ustawodawcze przemocą wojskową zamknęli. Reprezentanci zaprotestowali przeciw temu i oświadczyli, iż posiedzenia odraczają tylko na czas nieograniczony. Pius IX. odebrał już klucze, które mu Oudinot za przykładem Radetzkiego przysłał. Oudinot doniósł podobno jenerałowi Nunziante o kierunku drogi, jaką się Garibaldi puścił.

Siedmiogród

od końca siedmnastego wieku do przyłączenia do Austryi.

(Z Revue des Deux Mondes.)

Poza Węgrami — między Mołdawią, Turcyą i Księstwami, w łonie gór karpackich, które nagle odtrącają Dunaj ku Wołoszczyznie — zaginiony w tych środkujących sferach, gdzie się styka i miesza cywilizacya zachodu z cywilizacyą wschodu, Siedmiogród zajmuje na tych nieokreślonych granicach dwóch światów, miejsce znaczniejsze pod względem polityki, niżeli jest z natury. Jest to Szwajcarya wschodu.

Nie tylko same góry i ogólne wejrzenie kraju, odwaga mieszkańców, języki i ubiory różnorodne, nasuwają na myśl to porównanie; ale głównie stanowisko, jakie te dwa kraiki zajmują, pośród potężnych a często nieprzyjaznych mocarstw. Zdaje się, jakoby posłannictwem jednego i drugiego było stawać wskroś ich współzawodnictwa, przeszkadzać starciu się i odtrącać dążenia w inne kierunki, tak jak na szczycie Alp i Karpat wody i rzeki rozdzielają się i jedne spadają na wschód, drugie na zachód. Siedmiogród większy jest cokolwiek od Szwajcaryi, ludność zaś mają prawie równą; ale na tém ustaje podobieństwo: polityka odmienne naznaczyła im losy. Szwajcarya, dzięki neutralności zaręczonéj przez wielkie mocarstwa, zachowała dotychczas niezależność; Siedmiogród przeciwnie, od samego początku będąc celem widoków i dążeń wszystkich sąsiadów, wypoczął po pełnéj niebezpieczeństw swobodzie, gdy zrzekłszy się niepodległości, został austryacką prowincyą.

Będzie temu lat sto sześćdziesiąt kilka, jak magnat jeden siedmiogrodzki, szukający schronienia na dworze Ludwika XIV., skarżył się, że Francya tak mało zwraca uwagi na sprawy jego kraju. »Przed dziesięciu laty trudnoby znaleźć było cztery osoby, (powiada w pamiętnikach swoich hrabia Betlem Niklos), któreby miały jakie takie wyobrażenie o Siedmiogrodzie. Kiedym tu przyjechał, wielu nawet imienia jego nie znało. Wymawiano je z jakiemś zadziwieniem, jakby nazwisko jakiéj świeżo odkrytéj prowincyi Nowego świata; ale dodaje emigrant siedmiogrodzki, pobierający wsparcie na wersalskim dworze, ponieważ nie ma tak dzikiego i tak odległego kraju, żeby go słońce ogrzewać nie raczyło, nie ma się co dziwić, że dobrodziejstwa króla Ludwika wielkiego, który je przyjął za godło, nakoniec i nas dobyły z ciemności.«

W owym czasie, pod koniec siedmnastego wieku, polityka francuzka siliła się rzeczywiście na podniecanie zewsząd nieprzyjaciół austryackiemu domowi. Nie poprzestając na polach bitew, które stały mu otworem we Francyi, w Niemczech, we Włoszech, Ludwik XIV. nie szczędził żadnych ofiar, ażeby potężne dywersye wywoływać z tyłu cesarskich armii, nawet w łonie samego cesarstwa. Wspierał on malkontentów w Węgrzech, a ponieważ Turcy, od czasu odsieczy pod Wiedniem (1683. r.) ciągle na znaczeniu i powadze tracili, podburzał na wpół dzikie ludności osiadłe na krańcach Europy, między chrześciaństwem a mahometanizmem. Łącząc się to z węgierskimi królami, to z sultanami, wojownicze te plemiona nieustannie zmieniały przymierza i widoki swoje; charakterem, jak położeniem kraju swego, zdawały się one przeznaczonemi do odgrywania takiéj roli, jaką na zachodzie Europy ambicya naznaczała Sardynii, między domem austryackim a domem francuzkim. Wypędziwszy Turków, przy pomocy cesarza, niezadługo wzywały sąsiednich baszów, żeby się zasłonić od zdzierstwa żołnierzy. W chwili, kiedy wpływ Turcyi już osłabłéj i zdenerwowanéj, nie mógł wystarczyć na utrzymanie równowagi, Siedmiogrodzianie skwapliwie chwycili się nowych protektorów, przybywających im z głębi zachodu. Pomimo odległości i trudności znoszenia się, Ludwik XIV. ciągle utrzymywał z Siedmiogrodem wszelkiego rodzaju stosunki. Wysełał przez Turcyę, przez Wenecyę, a szczególniéj przez Polskę ajentów, oficerów, posłów nawet urzędowych; przez Gdańsk szły posiłki w pieniądzach i wojsku; ztamtąd do Warszawy; nakoniec wąwozami i urwistemi drogami, które odgradzają Siedmiogród od wyższych Węgier, dostawano się do tego odległego kraju.

Już pół wieku przeszło ciągnęły się takie stosunki, a Siedmiogród nazwyczaił się uważać Francyę za naturalną opiekunkę swoją, odbierać od niéj wsparcia i rady; a kiedy los zmusił Ludwika XIV. do zawarcia pokoju, kiedy Siedmiogród, po długiéj walce, którą wraz z Węgrami toczył przeciw cesarstwu, poszedł pod panowanie austryackie, Francya dawała przytułek wygnańcom i gościnności im swojéj użyczała. Co chwila, w pamiętnikach z owego czasu, spotykamy nazwiska panów węgierskich i siedmiogrodzkich, w opowieściach dziennych zdarzeń, w opisach uczt i zabaw w Wersalu i w Paryżu; król zawsze zapraszał kilku tych cudzoziemców do Marly; książęta zapraszali ich na świetne łowy; wielki Kondeusz fetował ich w Chantilly i słuchał opowiadań jak się walczy z Turczynem. Moda wzięła pod swoją opiekę męztwo i nieszczęście: noszono więc buty siedmiogrodzkie, a nieszczęśliwy hrabia Zriny, ścięty w Neustadt, dał nazwisko swoje haftowanym kamizelkom, nad których dobrym gustem i bogactwem unoszono się niezmiernie.

Ogólny pokój, który nastąpił po sukcessyjnéj wojnie w Hiszpanii, a późniéj nowy system polityczny, przymierze Francyi z Austryą za rządów Maryi Teresy (1756. r.) zmieniły zupełnie te stosunki. Solidarność, jaka istniała od Franciszka I. między wschodem a zachodem Europy, została zerwaną; straciła cokolwiek ze swéj prawości, gdy Hiszpania weszła do rodziny francuskich królów i do systemu francuskiego. Kiedy austryacka polityka mogła mieć armię pod Pyreneami, dość było naturalném, żeby Francuzi jednali sobie przymierzeńców u stóp gór karpackich. Z obu stron wyrzekano się ataku z tyłu; Siedmiogród od téj pory przestał grać szczegółową rolę w ruchach Europy. Zamieniony w prowincyę cesarstwa popadł wkrótce w zapomnienie. Dalekie i słynne imiona Betlem Gabora, Batorego, Tekelego, Rakoczego, wygasły z pamięci Zachodu, nie wybiegały już po za łańcuch gór Siedmiogród opasujących, ale tam pozostały jako najdroższe pamiątki męztwa i niezależności narodowéj.

Powstanie Węgrów i świeże wypadki wojenne w Siedmiogrodzie, po stu latach przerwy, zwróciły uwagę na tę stronę; ale więcéj jeszcze jak za czasów Betlem Niklosa, Siedmiogród czyli Transylwania skrytą jest dla nas za témi niezmiernemi lasami czasów dawnych, od których nazwę Transylwanii przybrała. (trans sylvas). Nie leży on na żadnéj z wielkich dróg politycznych lub handlowych świata. Linie działań wojennych usuwają się niejako od niego, chroniąc od wojny i klęski jakie za nią idą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)